

ANNA ŻARNOWSKA  
(Warszawa)

## MIEDZY KULTURĄ LUDOWĄ A DROBNOMIESZCZAŃSKĄ. NARODZINY KULTURY ROBOTNICZEJ NA ZIEMIACH POLSKICH NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU \*

Obserwując narodziny specyficznej kultury robotników na ziemiach polskich, trzeba sobie w pełni zdać sprawę z faktu, że społeczeństwo polskie jeszcze w drugiej połowie XIX wieku było społeczeństwem zdominowanym przez ludność chłopską. Odnosi się to do większości ziem polskich, pozostających zarówno pod zaborem austriackim, pruskim, jak i rosyjskim, łącznie z najbardziej po Górnym Śląsku uprzemysłowioną dzielnicą — Królestwem Polskim. Jednak właśnie tu, w Królestwie Polskim, kultura robotników najwcześniej nabiera cech odrębności.

Z utrzymującą się na wsi — obok wielkich majątków ziemskich — olbrzymią liczbą gospodarstw chłopskich związane były jeszcze w drugiej połowie XIX wieku nadzieje ludności chłopskiej na zdobycie środków utrzymania właśnie na wsi. W Królestwie Polskim, podobnie jak w Galicji, były to w większości przypadków nadzieje złudne. Większość rodzin chłopskich w Królestwie i w Galicji gospodarowała na skrawkach ziemi, nie dających utrzymania przeciętnej rodzinie. Znaczną część mieszkańców wsi stanowiły rodziny chłopów bezrolnych, trzymających się kurczowo wsi ze względu na posiadaną chałupę, ogródek, krowę itp. Jednym i drugim wieś nie mogła zapewnić utrzymania ani dać pełnego zatrudnienia. Wytworzył się półproletariat wiejski, poszukujący sezonowego zarobku i na wsi, i w mieście. Chłopski wyrobnik czy półproletariusz był w Królestwie Polskim, jak również w Galicji — postacią typową i trwale obecną w składzie tworzącej się ludności proletariackiej przez parę dziesięcioleci w drugiej połowie XIX wieku i w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Ten typ półproletariusza szczególnie licznie był reprezentowany na obszarach objętych przyciąganiem uprzemysławiających się miast. Przez kilka dziesięcioleci pozostawał on jeszcze w zależności nie tylko ekonomicznej, ale i kulturowej od lokalnej społeczności wiejskiej, przyczyniając się do żywotności wielu elementów tradycyjnej kultury ludowej w środowisku robotniczym.

---

\* Tekst artykułu jest przerobioną i uzupełnioną wersją referatu wygłoszonego w czerwcu 1984 roku na kolokwium pt. „Arbeiter und Bürger im 19. Jahrhundert. Varianten ihres Verhältnisses im europäischen Vergleich” zorganizowanym przez prof. Jürgenę Kocka i Historisches Kolleg w Monachium.

W Królestwie Polskim większość proletariatu przemysłowego, szczególnie w jego starszych generacjach (wchodzących na rynek pracy w latach 70-ych i 80-ych XIX w.), pochodziła z rodzin chłopskich bądź z półproletariatu wiejskiego. Stabilizujący się w drugiej połowie XIX wieku trzon robotników nowoczesnego przemysłu, górnictwa i transportu długo jeszcze (nawet po pierwszej wojnie światowej) pozostawał „wyspą w morzu” chłopskiej, na pół sproletaryzowanej ludności wiejskiej. Toteż i ta część klasy robotniczej, która już w rolnictwie nie zarabowała, nadal wieloma nićmi związana była z wsią i rolnictwem.

Były to przede wszystkim więzy rodzinne: wielu robotników, którzy ze wsi wyemigrowali szukając zarobku, co najmniej na pewien okres pozostawiało na wsi swoje rodziny, często nawet żonę i dzieci (nie mówiąc już o rodzicach i rodzeństwie).

Wielu niezonatych robotników wracało na wieś, szukając tam żony, w celu objęcia spadku czy odwiedzenia krewnych. Niemalą część robotników przemysłowych łączyły z rolnictwem związki bezpośrednie: uprawa działki ziemi stanowiła z reguły źródło dodatkowych dochodów. Wreszcie — liczna rzesza ustabilizowanych już robotników przemysłowych, którzy pracując w fabryce w pobliskiej osadzie czy mieście przemysłowym, codziennie czy raz na tydzień powracała do rodzinnej wsi. Wieś bowiem pozostawała stałym miejscem ich zamieszkania<sup>1</sup>.

Wszyscy ci robotnicy w mniejszym lub większym stopniu pozostawali w kręgu oddziaływania tradycyjnej kultury ludowej, tym bardziej że w warunkach polskich elementy kultury burżuazyjnej mogły być przyswajane przez robotników w stopniu znacznie bardziej ograniczonym niż w krajach Europy Zachodniej. Źródła tego stanu rzeczy tkwiły m. in. w opóźnionym starcie i słabości rodzimej burżuazji (głównie średniej i drobnej). Wśród wielkich przedsiębiorców, bankierów, kupców Królestwa dominowali z pochodzenia cudzoziemcy: Niemcy i Żydzi, a na ziemiach polskich pod zaborem pruskim — Niemcy.

W dużych, miejskich ośrodkach przemysłowych — jak np. Łódź, Sosnowiec — przeważał wśród burżuazji element różniący się od ludności miejscowej również pod względem religijnym. Był to w większości element napływowy.

W Królestwie większość przedsiębiorców w stosunkach z robotnikami nie cofała się przed jaskrawym wyzyskiem i brutalnym traktowaniem podwładnych, wykorzystując bez skrupułów brak ograniczeń prawnych. Chętnie posługiwali się oni interwencją carskiego, zaborczego aparatu władzy z policją i wojskiem włącznie. Znaczna część wielkiej burżuazji, m. in. ze względu na korzyści ekonomiczne czy spekulacyjną koniunkturę boomu przemysłowego w Rosji, zainteresowana była —

<sup>1</sup> A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870 - 1914*, Warszawa 1974, s. 102 - 156.

co najmniej do końca XIX wieku — w związkach z państwem zaborczym. Podobna postawa cechowała zresztą również burżuazję w dzielnicach pozostających pod zaborem pruskim<sup>2</sup>.

Do wyobcowania wielkiej burżuazji ze społeczeństwa przyczynił się fakt, że na ogół nie miała ona tradycji utrzymywania związków z kulturą polską. Środowiska wielkoburżuazyjne najczęściej nie tylko kultywowały, ale i manifestowały swą inność narodową, izolując się pod względem kulturalnym nawet od burżuazji polskiej. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym tej izolacji była przewaga ewangelików wśród burżuazji niemieckiej i wyznawców religii mójżeszowej wśród burżuazji żydowskiej wobec przewagi wyznawców religii katolickiej wśród robotników i ludności chłopskiej.

Wszystko to ograniczało oddziaływanie burżuazyjnych wzorców kulturowych na środowisko robotnicze. Sporadyczne były bezpośrednie kontakty między przedstawicielami burżuazji a robotnikami, szczególnie w Królestwie Polskim, gdzie model paternalistyczny nie był ani jedynym, ani przeważającym wśród przedsiębiorców. W niewielkim też stopniu mógł rozszerzać się wśród robotników zasięg oddziaływania kultury burżuazji dzięki pośrednictwu personelu technicznego i nadzorczego. W warunkach Królestwa Polskiego, a jeszcze bardziej na ziemiach polskich znajdujących się pod zaborem pruskim, stanowili oni niezbyt nośny pomost między burżuazją a robotnikami.

W Królestwie Polskim technicy, majstrzy, inżynierowie, a nawet urzędnicy fabryczni, co najmniej do końca lat osiemdziesiątych XIX wieku, byli dla polskich robotników w znacznym stopniu również żywiołem obcym pod względem narodowościowym. W grupie tej przeważali Niemcy, ale byli wśród nich również Czesi, Francuzi i Żydzi<sup>3</sup>.

Istotną rolę w kształtowaniu się kultury robotników w Polsce odegrały niewątpliwie wzorce drobnomieszczańskie. Liczebność i żywotność ekonomiczną drobnomieszczaństwa — uderzającą szczególnie w porównaniu ze słabością rodzimej burżuazji — można uznać za istotną cechę specyficzną struktury społeczeństwa przemysłowego na ziemiach polskich. Wprawdzie również drobnomieszczaństwo nie było jednorodne pod względem składu narodowościowego ani w Galicji, ani w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku czy w Królestwie Polskim, gdzie w końcu XIX wieku co najmniej 1/3 drobnych przedsiębiorców stanowili Żydzi. Znaczny był tu również udział Niemców, ale przeważali Polacy. Drobnomieszczaństwo żydowskie, szczególnie ta jego część, która w końcu XIX wieku świeżo napłynęła z Niemiec i z Rosji — w niewielkim stopniu pod-

<sup>2</sup> I. Ichnatowicz, *Od rozbiorów do pieruszej wojny światowej*, (w:) *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 560 - 565.

<sup>3</sup> C. Łuczak, *Życie gospodarczo-społeczne w Poznaniu 1815 - 1918*, Poznań 1965, s. 84 - 87, oraz S. Kowal, *Spółeczeństwo Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871 - 1914*, Poznań 1982, s. 230 i n.; R. Kołodziejczyk, *Burżuazja polska w XIX i XX wieku*, Warszawa 1979, s. 176.

dawało się polonizacji. W odróżnieniu od Żydów — Niemcy i Czesi, a szczególnie niemieccy i czescy rzemieślnicy polonizowali się szybko <sup>4</sup>.

Charakterystyczna przy tym była względna elastyczność barier między klasą robotniczą a drobnomieszczaństwem (szczególnie związanym z rzemiosłem). Stanowiło ono istotne ilościowo i stałe źródło dopływu do klasy robotniczej. Również wśród nieczęstych w ogóle przypadków awansu robotnika poza klasę robotniczą, najliczniejsze były przesunięcia — ku drobnomieszczaństwu <sup>5</sup>. Stwarzało to podstawy do względnie bliskich kontaktów kulturowych między robotnikami i drobnomieszczaństwem.

Szczególne znaczenie dla kształtu nowoczesnej kultury narodowej w Polsce miał fakt wyodrębnienia się warstwy inteligenckiej. W sytuacji, gdy polskie mieszczaństwo i burżuazja nie rozwinęły się na tyle silnie kulturowo, aby stworzyć kulturę panującą w społeczeństwie, rolę tę przejęła inteligencja, stając się jakby namiastką warstwy średniej. Droga do mieszczaństwa nie była dla niej drogą awansu. Burżuazja w większości z pochodzenia narodowościowo obca nie stanowiła ośrodka atrakcyjnego kulturowo i nie była w stanie zasymilować inteligencji, która przejmując tradycyjne szlacheckie i ziemiańskie wzory kulturowe upowszechniała je nie tylko wśród szeroko pojętego „ludu”, ale i wśród rodzimej burżuazji.

\*

Jaka była w warunkach polskich siła oddziaływania tych różnych środowisk społecznych i wytwarzanych przez nie wzorów kulturowych na środowisko robotnicze? W jakim stopniu wzory te były przez robotników przetwarzane? Jaka rolę w kształtującej się kulturze robotników odgrywały jej elementy samorodne?

Spróbujmy poszukać odpowiedzi na te pytania posługując się przykładami z Królestwa Polskiego — kultury pracy oraz kultury życia codziennego rodziny robotniczej. Przyjmujemy przy tym bardzo szerokie rozumienie pojęcia „kultura robotników”, interpretowanej tu jako zjawisko masowe, na które składają się postawy i zachowania robotników występujące wśród nich względnie regularnie i podporządkowane wspólnym społecznym wzorom i modelom <sup>6</sup>. Przedmiotem naszej obserwacji są nie tylko grupy formalne w społecznościach robotniczych, określone ramami robotniczych organizacji politycznych, oświatowych, kulturalnych, zawodowych itp., ale całe społeczności robotnicze, postawy i zachowania szerokich kręgów ludności robotniczej. Wybór Królestwa jako terenu szczegółowej analizy uzasadnia przede wszystkim fakt, że w omawianym okresie skupiało ono około połowy robotników przemysłowych na ziemiach polskich.

<sup>4</sup> A. Zarnowska, *Klasa robotnicza*, s. 164 - 204.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 79 - 80.

<sup>6</sup> A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1964, s. 29.

U schyłku wieku XIX było w tej dzielnicy poza rolnictwem około 600 tys. robotników, pracujących głównie w przemyśle, rzemiośle, górnictwie, kolejnictwie i innych działach transportu<sup>7</sup>. Faza najwyższej dynamiki wzrostu liczby robotników przemysłowych przypadła w Królestwie na ostatnie ćwierćwiecze XIX wieku, była nieco opóźniona w porównaniu z Górnym Śląskiem. Trzon klasy robotniczej w Królestwie Polskim związany z przemysłem miał już na początku XX wieku ukształtowaną strukturę według stopnia koncentracji w wielkich i małych zakładach. Zbliżona pod tym względem do struktury wewnętrznej proletariatu Górnego Śląska odznaczała się charakterystyczną, m. in. wyjątkowo wyrażną — nawet w porównaniu z krajami ościennymi — przewagą robotników wielkoprzemysłowych nad robotnikami rozproszonymi w drobnym przemyśle, rzemiośle i budownictwie<sup>8</sup>.

Podkreślić jednak warto, że w porównaniu z wysokim tempem wzrostu liczby robotników przemysłowych w Królestwie Polskim niewspółmiernie wolniej stabilizował się ich status społeczno-ekonomiczny. Było to w dużym stopniu czynnikiem determinującym kształt i tempo wyodrębniania się kultury robotników w ogóle, a szczególnie kształtowania się specyficznej robotniczej kultury pracy. Bowiem w Królestwie Polskim dopiero w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku kształtowały się tak istotne elementy statusu społecznego nowoczesnego robotnika, jak stałość miejsca pracy i zarobków, stabilizacja miejsca zamieszkania, normalizacja warunków najmu, specjalizacja zawodowa<sup>9</sup>.

Proces ten nie był jeszcze zakończony w przeddzień wybuchu wojny światowej. Postępował on z różnym nasileniem w różnych grupach zawodowych i w różnych rejonach kraju. Z reguły szybciej w wielkich miejskich centrach robotniczych, jak Warszawa, Łódź, Żyrardów. Trzeba dodać, że wśród samych robotników jeszcze na początku drugiej połowy XIX wieku dążenie do stabilizacji miejsca pracy nie było powszechne,

<sup>7</sup> Biorąc pod uwagę łącznie Królestwo Polskie, Galicję, Wielkopolskę, Pomorze Gdańskie i Górny Śląsk stwierdzić trzeba, że z Królestwem Polskim związana była na początku XX wieku niemal połowa (ok. 47%) robotników przemysłowych, podczas gdy na Górnym Śląsku mniej niż 1/3 (ok. 27%). Wszystkie trzy pozostałe, słabo uprzemysłowione dzielnice skupiały łącznie resztę, tj. około 1/4 proletariatu przemysłowego (A. Żarnowska, s. 52 i 61 - 63).

<sup>8</sup> Na początku XX wieku w Królestwie Polskim i na Górnym Śląsku prawie 2/3 robotników przemysłowych skupionych było w fabrykach z ponad 200-osobową załogą, podczas gdy np. w Rzeszy Niemieckiej takie fabryki zatrudniały — według obliczeń G. A. Rittera — tylko niemal połowę (47%) ogółu proletariatu przemysłowego (ibid. s. 35 - 36), oraz G. A. Ritter, *Gewerbliche Zusammensetzung und innere Schichtung der industriellen Arbeiterschaft im Kaiserreich*, w: *Industrialisierung, sozialer Wandel und Arbeiterbewegung in Deutschland und Polen bis 1914*, pod red. W. Jacobmeyera, Braunschweig 1983, s. 95.

<sup>9</sup> A. Żarnowska, s. 137, 176 - 177, 325; L. Schofer, *Die Formierung einer modernen Arbeiterschaft. Oberschlesien 1865 - 1914*, (tłum. z ang.), Dortmund 1983, s. 252 - 255; por. H. Mommsen, *Soziale und politische Konflikte an der Ruhr 1905 bis 1924*, (w:) *Arbeiterbewegung und industrialer Wandel*, 1980, s. 72 - 73; H. Schäfer, *Die Industriearbeiter. Lage und Lebenslauf im Bezugfeld von Beruf und Betrieb*, (w:) *Sozialgeschichtliche Probleme in der Zeit der Hochindustrialisierung (1870 - 1914)*, red. H. Pohl, 1979, s. 176 - 184.

choć stopniowo stawało się tendencją dominującą. Zmiany te dokonywały się pod presją przemian na rynku pracy. Jeszcze w latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku stabilizacją kadry robotniczej, szczególnie w górnictwie i hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego oraz we włókiennictwie Łodzi i Żyrardowa zainteresowani byli przede wszystkim sami przedsiębiorcy, premiując długi staż pracy, ułatwiając stabilizację rodzinom robotniczym m. in. przez przydział mieszkań fabrycznych. Ale już u schyłku XIX wieku podaż rąk roboczych zdecydowanie dominowała nad zapotrzebowaniem. Jednocześnie modernizacja techniczna przemysłu i transportu powodowała zmniejszenie się zapotrzebowania na robotników niewykwalifikowanych i sprzyjała utrwalaniu się specjalizacji zawodowej wśród robotników.

Stopniowo zmniejszała się rola długiego stażu pracy jako podstawy stabilizowania się pozycji robotnika w fabryce i uznania dla jego pracy. W coraz większym stopniu pozycję robotnika wśród załogi, a co za tym idzie — również uzyskiwanie przez niego satysfakcji z pracy — zaczynały determinować kwalifikacje zawodowe. Ten element kultury pracy — duma z wykonywanego zawodu, zadowolenie z pracy — kształtował się nierównomiernie w różnych grupach zawodowych i w coraz większym stopniu uzależniony był od kwalifikacji robotników.

Świadczy o tym m.in. wysoka fluktuacja załóg robotniczych w przemyśle i górnictwie. Była ona najwyższa wśród robotników młodych o niskich kwalifikacjach bądź — niewykwalifikowanych. (Notabene nie było to zjawisko specyficzne dla warunków polskich; podobne wnioski o fluktuacji załóg robotniczych w końcu XIX wieku przedstawiono na przykładzie Niemiec). Duża częstotliwość zmian miejsca pracy była m.in. odbiciem małej satysfakcji z pracy, odczuwanej przez znaczną część robotników.

Niewątpliwie jednak postępująca w końcu XIX wieku na ziemiach polskich wraz ze zmianami na rynku pracy stabilizacja statusu społeczno-ekonomicznego robotnika była zgodna z indywidualnymi dążeniami do stabilizacji zawodu i miejsca pracy większości robotników. Postępy tego procesu były jednak wypadkową dążeń robotniczych i przeciwdziałania ze strony przedsiębiorców.

Jeszcze w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny znaleźć można w Królestwie Polskim wiele przykładów nietrwałości społeczno-ekonomicznej pozycji robotnika. Tak np. w 1910 roku w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zdarzały się wypadki zwalniania lub degradowania starszych robotników do roli bardzo nisko wynagradzanych robotników placowych, mimo ich długiego, nawet dwudziestoletniego stażu pracy i nabytych w związku z tym kwalifikacji<sup>10</sup>. Taka chwiejna pozycja

<sup>10</sup> E. Michalski [E. Grabowski] *Stosunki robotnicze w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Wiedza”, 1910, s. 679 - 682.

hamowała rozwój kultury pracy, musiała bowiem wpływać niekorzystnie na prestiż społeczny robotnika, ograniczała również jego poczucie przynależności do określonej grupy produkcyjnej i satysfakcję z pracy.

W Królestwie Polskim występował czynnik dodatkowy, utrudniający robotnikom uzyskiwanie zadowolenia z wykonywanej pracy, a mianowicie zacofanie, a w niektórych dziedzinach brak ochronnego ustawodawstwa pracy, które występowało w całym imperium carskim, a więc i na ziemiach polskich pozostających pod zaborem rosyjskim<sup>11</sup>. Tak np. przepisy z roku 1891 stanowiły nierównoprawność pracodawcy i pracobiorcy w umowie o pracę, zastrzegając dla przedsiębiorcy prawo do jednostronnego zerwania umowy bez dwutygodniowego wypowiedzenia, m. in. w przypadku trzydniowej nieobecności robotnika, jego „zuchwałstwa lub złego prowadzenia się” oraz „choroby zakaźnej” (!). W myśl tych samych przepisów robotnik nie mógł jednostronnie zerwać umowy, mógł tylko złożyć skargę na przedsiębiorcę do sądu.

Nierównorzędność partnerów pogłębiona była jeszcze przez pozostawienie przedsiębiorcom kontroli nad paszportami robotników.

Tak więc już same przepisy prawne — pomijając nawet możliwość ich niekorzystnej dla robotnika interpretacji — stawiały tego ostatniego w pozycji bezwzględnie podporządkowanej woli przedsiębiorcy nie tylko pod względem ekonomicznym. Podtrzymywały one bowiem, choć w nowej formie, pewne elementy zależności osobistej, w niektórych przypadkach utrwalane dodatkowo przez paternalizm przedsiębiorców. Tendencje te korespondowały z przenikającymi do klasy robotniczej, wraz z napływem do niej wychodźców ze wsi, relikdami specyficznej mentalności byłego chłopca pańszczyźnianego. Znajdowały one wyraz w postawach podporządkowania i uległości robotników wobec zwierzchników w fabryce czy kopalni — wobec „panów” — zgodnie z wyobrażeniami o nienaruszalności dystansów społecznych<sup>12</sup>.

Przypadki ponizania godności osobistej robotnika, a szczególnie — robotnicy (kobiety) przez przedsiębiorców i nadzorczy personel fabryczny nie były rzadkością na ziemiach polskich pod wszystkimi zaboremi. Zdarzały się również w krajach Europy Zachodniej, ale w Królestwie Polskim konflikty na tym tle były szczególnie częste i ostre. Przed rewolucją 1905 roku zdarzały się nawet przypadki pobicia robotnika przez majstra<sup>13</sup>. Dodatkowym czynnikiem antagonizującym te stosunki był

<sup>11</sup> Przypomnijmy, że pierwsze ustawowe próby regulowania czasu pracy kobiet i dzieci, zatrudnionych w przemyśle podjęto w Rosji dopiero w roku 1886, a przepisy o dwustronnej umowie o pracę (ustnej lub na piśmie) między przedsiębiorcą i pracownikiem najemnym zaczęły obowiązywać w Królestwie Polskim dopiero w roku 1891 (K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, tom IV, Warszawa 1982, s. 168 - 170).

<sup>12</sup> Zjawiska te znalazły odbicie w XIX-wiecznej literaturze pięknej, wyraziście odmalował je np. Władysław Reymont w *Ziemi obiecanej*.

<sup>13</sup> Przypadki takie rejestrowała nielegalna prasa socjalistyczna, wylicza je większość drukowanych na jej łamach korespondencji robotniczych.

wspomniany fakt, że zarówno znaczna część właścicieli czy zarządzających fabrykami i innymi przedsiębiorstwami produkcyjnymi, jak i personelu technicznego i nadzorczego była cudzoziemcami. Nieprzekraczalne bariery językowe uniemożliwiały normalną komunikację między robotnikiem a majstrem w procesie produkcyjnym (i poza nim); utrudniały również robotnikowi zdobycie uznania w środowisku pracy. Pogłębiało to konflikty powstające na tle pogardliwego, a często — brutalnego traktowania miejscowych robotników przez wykwalifikowanych i wysoko opłacanych cudzoziemców: inżynierów, majstrów, a także dyrektorów i innych przedstawicieli personelu nadzorczego.

Nieprzypadkowa była więc — występująca nie tylko na Górnym Śląsku i na Pomorzu, ale również w Królestwie Polskim — skłonność robotników do sprowadzania konfliktów klasowych na linii: robotnik — przedsiębiorca, bądź — robotnik-inżynier czy majster do konfliktu narodowościowego. Nie bez powodu też znaczną część robotniczych protestów aż do strajku włącznie stanowiły wystąpienia w obronie godności osobistej robotników i robotnic, skierowane przede wszystkim przeciw majstrom i dyrektorom, którzy wyróżniali się samowolą i brutalnością.

Wraz z narastającym wśród robotników dążeniem do zdobycia stałego miejsca pracy rodziła i upowszechniała się nowa mentalność człowieka pracującego z maszyną, budziło się poczucie uczestnictwa w zorganizowanym systemie zespołowej pracy produkcyjnej, kształtowała się umiejętność podporządkowania się dyscyplinie procesu produkcyjnego.

Jak się wydaje, nawet w tej sferze kultury robotników udział upowszechnianych przez burżuazję wzorów zachowań był w warunkach polskich minimalny. Nowa kultura pracy tworzona była przede wszystkim z samorodnej inspiracji robotników. W niektórych kręgach zawodowych, przede wszystkim w społecznościach górniczych, nowe elementy zespały się z elementami tradycyjnej kultury ludowej, nierzadko zabarwionej kolorytem lokalnym (np. kultura górnicza w Zagłębiu Dąbrowskim, na Śląsku Górnym i Cieszyńskim)<sup>14</sup>. Pewien wpływ na kształt nowej robotniczej kultury pracy na ziemiach polskich wywierali, jak np. w Królestwie Polskim, robotnicy kwalifikowani przybywający z zachodniej Europy. Przykład skupiska robotniczego w Żyrardowie wskazuje na siłę przenikania z kręgów wykwalifikowanych robotników niemieckich (przede wszystkim tkaczy) m.in. wzorów rzetelności i dyscypliny w pracy<sup>15</sup>.

Elementy nowej kultury pracy upowszechniały się w Królestwie Polskim stopniowo, szczególnie wśród robotników w pierwszym pokoleniu, trafiających do przemysłu, kolejnictwa, budownictwa itp. bezpośrednio z pracy na roli. A ci przybysze ze wsi stanowili wśród robotników przemysłu i górnictwa w Królestwie Polskim w latach siedemdziesiątych

<sup>14</sup> J. Ligęza, M. Żywirska, *Zarys kultury górniczej*, Katowice 1964 s. 237.

<sup>15</sup> A. Stawarz, *Żyrardów. Narodziny społeczności (1830 - 1870)*, Warszawa—Żyrardów 1985, s. 156.



i osiemdziesiątych XIX wieku grupę najliczniejszą, sięgającą połowy. Jej udział zaczyna się tu zmniejszać dopiero od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX wieku<sup>16</sup>.

Dawne nawyki, związane z odmiennym od przemysłowego rytmem pracy w rolnictwie i z innym rozumieniem czasu, nie ustępowały od razu. Proces ten w pewnym stopniu mogły przyspieszyć dość powszechnie w XIX wieku narzucane robotnikom przez fabrykantów regulaminy fabryczne. Służyły one jednak przede wszystkim powiększaniu zysku przedsiębiorcy. W Królestwie Polskim np. powoływały one z reguły drastyczny system nakazów i zakazów wobec robotników w fabryce (rozciąganych czasami również na życie robotnika poza miejscem pracy), połączony z karami i represjami, grożącymi robotnikowi na każdym kroku. Wszystko to przeciwdziało, oczywiście, osiągnięciu przez załogę robotniczą satysfakcji z wykonywanej pracy. Potwierdza to np. świadectwo pamiętnikarza-robotnika z Zakładów Lniarskich w Żyrardowie, według którego tkacze w tkalni ręcznej uważali się za uprzywilejowanych nawet w stosunku do tkaczy, obsługujących warsztaty mechaniczne, ze względu na mniejszy rygor. Dłuższe przerwy śniadaniowe i obiadowe w tkalni ręcznej umożliwiały pracującym tam robotnikom prowadzenie m.in. dyskusji światopoglądowych<sup>17</sup>. Notabene tkacze ręczni cieszyli się najwyższym prestiżem w środowisku włóknarzy.

Regulaminy fabryczne były na ogół przez robotników ledwie tolerowane. W Królestwie Polskim u schyłku XIX wieku wywoływały najczęściej z ich strony różne formy protestu: od petycji poczynając, a na strajku kończąc. Zarówno te regulaminy, jak i wspomniane już rosyjskie przepisy policyjne musiały wpływać hamująco na wytwarzanie się wśród robotników poczucia pewnej niezależności społecznej, wynikającej z ich miejsca w produkcji. Przepisy te bowiem nie tylko uprawniały przedsiębiorców do kontrolowania osobistych dokumentów robotników, ale również wprowadzały zakaz wystąpień zbiorowych robotników, pozwalając natomiast zrzecząc się przedsiębiorcom<sup>18</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że zadowolenie z pracy w znacznym stopniu uzależnione było od stabilizacji zawodowej i kwalifikacji robotnika. Dumą z wykonywanego zawodu i z umiejętności kontrolowania maszyny sprzyjały kształtowaniu się poczucia własnej wartości i względnie niezależnej pozycji w społeczności fabrycznej czy kopalnianej. Takie postawy dość powszechnie manifestowane były np. przez górników, stanowiąc istotny element wcześniej kształtującej się specyficznej kultury zawodowej górników<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> A. Zarnowska, *Klasa robotnicza*, s. 150 - 154.

<sup>17</sup> K. Doczkał, *Wspomnienia robotnika*, „Miesięcznik Literacki” 1930, nr 4, s. 189.

<sup>18</sup> I. Ihnatowicz, *Burżuazja warszawska*, Warszawa 1972 s. 167 i n.

<sup>19</sup> Lięża, *Zywirska, Zarys*.

Te atrybuty robotniczej kultury pracy ściśle splecione były z rosnącym znaczeniem pracy w kształtującym się wśród robotników nowym, specyficznym dla nich systemie wartości. Miarę wartości zawodu dla robotnika dawały jakże liczne, jednostkowe i masowe wystąpienia robotników w jego obronie. Akcje strajkowe, szczególnie nasilone i masowe w latach 90-tych XIX wieku, a następnie w latach rewolucji 1905 - 1907 umacniały nie tylko więzy klasowe, ale i zawodowe.

Nie ulega wątpliwości, że na manifestowanie postaw względnej niezależności wobec właściciela czy zarządu fabryki lub kopalni znacznie częściej zdobywali się robotnicy wykwalifikowani niż ci, którzy kwalifikacji nie posiadali. Charakterystyczne, że bardzo wysoki w środowisku włóknarzy w Królestwie Polskim prestiż tkacza związany był nie tylko z jego wyższymi zarobkami, ale przede wszystkim z samodzielnym, względnie niezależnym stanowiskiem w procesie produkcji.

I tutaj więc mamy do czynienia z krystalizowaniem się i upowszechnianiem wśród robotników specyficznych tylko dla nich postaw wobec pracy, które powstawały w opozycji do propagowanego przez przedsiębiorców modelu robotnika w pełni podporządkowanego i pozbawionego własnej indywidualności.

Liczne przykłady zebrane w czasie prowadzonych przez niżej podpisaną badań źródłowych dają podstawę do stwierdzenia, że istotną rolę w kształtowaniu tych elementów specyficznej robotniczej kultury pracy odgrywała rodzina robotnicza. I to nie tylko w przypadku dziedziczenia przez syna zawodu ojca. Większe znaczenie, jak się wydaje, miało tu wrośnięcie rodziny w społeczność robotniczą od kilku pokoleń. Świadczyć o tym może m.in. uznanie, jakim darzono w rodzinach robotniczych pozycję kwalifikowanego „rzemieślnika fabrycznego” w porównaniu z pozycją najniższego personelu urzędniczego w kantorze fabrycznym. Wymowny i charakterystyczny jest tu fragment wspomnień robotnika-garbarza z Warszawy, dotyczący końca wieku XIX, a przedstawiający opinię ojca (który był robotnikiem-cieślą) w sprawie wyboru przez syna miejsca zarobkowania: „Gryzipiórkciem nie będzie, bo to marne i musiałby żyć z łapówek, zostanie rzemieślnikiem” — taka była reakcja na zarysowującą się możliwość podjęcia przez syna nauki w szkole średniej<sup>20</sup>.

Podobnie jak w wielu krajach europejskich również na ziemiach polskich odnaleźć można w wieku XIX przykłady regulowania przez przedsiębiorców stosunku fabrykant-robotnik według modelu paternalistycznego. W tych przypadkach próbowano rozciągnąć zależność robotnika od przedsiębiorcy i fabryki poza sferę produkcji na całokształt życia codziennego, narzucając robotnikom określone wzory zachowań zarówno na terenie fabryki w sferze kultury pracy i życia wewnętrznego załogi, jak i w sferze życia codziennego, kultury zdrowia, rozrywki itd.

<sup>20</sup> M. Cstrowski, Grzechy mojego żywota (rękopis w Centralnym Archiwum KC PZPR (CA KC PZPR), teka 4386, ndt. 1.

Model paternalistyczny nie był zbyt popularny wśród burżuazji w Królestwie Polskim, wymagał od przedsiębiorców dodatkowych inwestycji. Odegrał on jednak niemałą rolę w kształtowaniu kultury pewnej części robotników, przede wszystkim we wczesnych fazach industrializacji. W mniejszych ośrodkach przemysłowych, w osadach fabrycznych, a szczególnie w osadach górniczych w Zagłębiu Dąbrowskim, a poza Królestwem — na Górnym Śląsku odgrywał ją jeszcze w końcu XIX wieku. Klasycznym przykładem były tu wielkie Zakłady Lniarskie „Hille i Dittich” w Żyrardowie<sup>21</sup>. Paternalistycznemu modelowi hołdowali także niektórzy wielcy przedsiębiorcy, jak np. Karol Scheibler czy Izrael Poznański, których wielkie fabryki włókiennicze znajdowały się na przedmieściach Łodzi. Były to fabryki-kolosy, zatrudniające po 4-5 tys. robotników; ich lokalizacja w pewnym stopniu izolowała załogi od reszty robotniczej społeczności Łodzi. Dla administracji i majstrów oraz pewnej części robotników pobudowano w pobliżu fabryki domy mieszkalne, tzw. famuły, sklepy, dla dzieci rodzin robotniczych organizowano żłobki i szkółki elementarne.

Wszystko to miało sprzyjać i sprzyjało utożsamianiu się robotnika nie tyle z wykonywaną pracą i zawodem, ile — z fabryką. Fabryka oddziaływała poprzez produkcję, ale również — za pośrednictwem mieszkania, sklepu, szpitala fabrycznego, szkoły i żłobka. Nawet czas wolny robotnika i jego rodziny w mniejszym lub większym stopniu organizowany był przez fabrykę — dzięki teatrom, orkiestrom fabrycznym itp.

Wszystko to wyraźnie uprzywilejowywało załogi tych fabryk w porównaniu z resztą robotników. Tak np. dostęp do szkółek elementarnych, których liczba w Królestwie Polskim została przez zaborcę drastycznie ograniczona, miało w Królestwie w końcu XIX wieku przeciętnie co piąte, a w Łodzi — przeciętnie co czwarte dziecko w wieku szkolnym<sup>22</sup>. Natomiast spośród dzieci rodzin tych robotników, którzy mieszkali w „famułach” fabryki Poznańskiego, większość mogła liczyć na miejsce w szkole fabrycznej<sup>23</sup>. Podobnie było z dostępem do szpitali i innych instytucji ochrony zdrowia. W tej sytuacji kształtowało się wśród robotników poczucie bezwzględnej podporządkowania i zależności od fabrykanta, znajdujące wyraz m.in. również w aprobowaniu przez nich hierarchii społecznej, obowiązującej nie tylko w fabryce i w produkcji, ale potwierdzanej na każdym kroku w życiu codziennym w postaci rozległych dystansów, dzielących np. robotników i urzędników fabrycznych.

Dystanse te występowały zarówno w standardzie mieszkania fabrycznego, ubrania i konsumpcji w ogóle, w dostępie do wykształcenia, nie

<sup>21</sup> L. Schofer, *Die Formierung*, s. 252 - 255; K. Zwoliński, *Zakłady Żyrardowskie w latach 1885 - 1915*, Warszawa 1979, s. 451; *Żyrardów 1829 - 1945*, pod red. I. Pietrzak-Pawłowskiej, Warszawa 1980, s. 358; A. Stawarz, *Żyrardów*, s. 157 - 159.

<sup>22</sup> A. Zarrowska, *Klasa robotnicza*, s. 314.

<sup>23</sup> A. Lipiński, *Pozostałości kultury tradycyjnej w łódzkich rodzinach robotniczych*. „Łódzkie Studia Etnograficzne”. t. VII 1965. s. 36.

mówiąc już o nieprzekraczalnych barierach w życiu społecznym: odrębne stowarzyszenia, odrębne kręgi towarzyskie. Wymownym tego przykładem są np. zaobserwowane w Żyrardowie sporadyczne tylko przypadki przekraczania tych barier przy okazji wyboru świadków ślubu lub rodziców chrzestnych dziecka<sup>24</sup>. Z dość wyjątkową dla Królestwa Polskiego sytuacją pod tym względem spotykamy się na początku XX wieku w Zagłębiu Dąbrowskim. Odmienne wzorce stosunków wzajemnych między robotnikami i personelem technicznym, szczególnie w sferze stosunków politycznych i towarzyskich, powstawały tu w kręgu oddziaływania Szkoły Górniczej tzw. Sztygarki w Dąbrowie, pod naciskiem władz została ona jednak zamknięta na okres 1905 - 1910<sup>25</sup>.

Przekonanie o niepodważalności hierarchii w warsztacie pracy utrwały także tradycyjne wzorce rzemieślnicze (model zależności uczeń—czeladnik—majster). W opozycji do tych wzorów stopniowo kształtował się nowy etos pracy robotników, nowe normy współżycia załogi, oparte na poczuciu wspólnoty i solidarności kolektywu oraz na żywiolowym egalitaryzmie.

Ten żywiolowy kolektywizm (wspierany następnie przez ruch socjalistyczny) był najistotniejszym elementem rodzącej się nowej kultury pracy<sup>26</sup>. Przeciwny mieszczańskiemu indywidualizmowi rodził się przede wszystkim w dużych zakładach produkcyjnych, kopalniach, fabrykach, warsztatach kolejowych. Nowe elementy kultury pracy są świadectwem pełnienia funkcji kulturotwórczej przez same społeczności robotnicze. W niektórych przypadkach prowadziło to do powstania specyficznych kultur zawodowych. Wśród nich najdłuższą tradycją wyróżniała się kultura górnicza, która kształtowała się jako kultura społeczności lokalnych, tkwiąc swymi korzeniami mocno w kulturze ludowej. Jednak w kulturze górniczej różnych zagłębi w Europie niezależnie od granic państwowych można odnaleźć wiele wspólnych elementów. Na ziemiach polskich zjawisko to ilustruje bliskość kulturowa górników Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego i Cieszyńskiego Śląska mimo dzielących je granic zaborczych<sup>27</sup>.

W upowszechnieniu się postaw kolektywistycznych wśród robotników decydującą rolę jednak odegrały dopiero masowe strajki, obejmujące całe załogi jednej lub kilku fabryk. Taki masowy ruch strajkowy zaczął

<sup>24</sup> A. Stawarz, *Zwyczaje rodzinne robotników Żyrardowa w połowie XIX wieku*, (w:) *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, praca zbiorowa pod red. A. Żarnowskiej, Warszawa (w druku).

<sup>25</sup> J. Ziemia, *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego 1865 - 1914*, Kraków 1980, s. 195.

<sup>26</sup> S. Czarnowski, *Powstanie nowej kultury*, (w:) idem, *Kultura*, Warszawa 1958, s. 68 - 72.

<sup>27</sup> Liège, Zywirski, s. 35 - 37 oraz 237 i n.; por.: K. Tenfelde, *Sozialgeschichte der Bergarbeiterschaft an der Ruhr im 19. Jahrhundert*, Bonn—Bad Godesberg 1977 s. 95 i n., oraz 345 i n.; H. Mommsen, *Soziale und politische*, s. 63.

rozwijając się w Królestwie Polskim w latach 80-tych — na przełomie lat 90-tych XIX wieku<sup>28</sup>. Integrujący wpływ na kolektywy robotnicze wywierały również działania delegacji robotniczych, ale w zaborze rosyjskim mogły one być powoływane przez załogi robotnicze dopiero w latach rewolucji 1905 - 1907. Wyrastały z reguły z potrzeb walki strajkowej i miały reprezentować interesy całej załogi wobec przedsiębiorcy lub zarządu kopalni czy fabryki. Nie zawsze jednak były one za taką reprezentację uznawane przez samych robotników.

W Królestwie Polskim w końcu XIX wieku, a i na początku wieku XX większość wykwalifikowanych robotników w przemyśle i kolejnictwie (szczególnie wśród robotników miejscowych) swoje kwalifikacje zdobywała w rzemiośle. Byli to bądź spauperyzowani majstrowie, najczęściej chałupnicy (głównie tkacze), bądź czeladnicy z mniejszym lub większym doświadczeniem produkcyjnym, pozbawieni perspektywy zdobycia własnego warsztatu, bądź wreszcie uczniowie, którzy nie zdobyli świadectwa ukończenia terminu, ale opanowali już w pewnym stopniu umiejętności zawodowe. Okoliczności te sprzyjały przenikaniu do środowiska robotniczego wielu elementów kultury pracy wywodzących się z tradycji rzemieślniczej.

Niektóre z nich były przez robotników względnie łatwo przyswajane, czasami ulegając swoistemu przetworzeniu współtworzyły specyficzne subkultury zawodowe (np. drukarzy). Z jednej strony bowiem kontakty z rzemiosłem dawały obycie z pracą poza rolnictwem i z pracą w mieście. Z tradycji rzemieślniczej przenikał do środowiska robotniczego wysoki prestiż fachowej i solidnej pracy, duma z wykonywanego zawodu, solidarność w grupie zawodowej (którą symbolizowało tytułowanie się członków cechu „towarzyszami sztuki”). Z drugiej strony jednak — nacisk tradycji drobnomieszczańskiej sprzyjał występowaniu wśród robotników postaw indywidualistycznych, jak również hamował rozwój szerszych aspiracji zawodowych, ograniczając je do wąsko pojętej specjalizacji „fachowej”. Wiązała się z tym również tendencja do wąskocechowego pojmowania solidarności i ograniczanie więzi zawodowych do wyspecjalizowanej „fachowo” wąskiej grupy.

Tradycyjnie sztywna i niepodważalna hierarchia cechowa: majster — czeladnik — uczeń przenoszona była do fabryk, gdzie utrzymywała się jeszcze na początku XX wieku, stopniowo ograniczana do niektórych działów produkcji czy specjalizacji. Nawet ruch socjalistyczny nie potrafił od razu oprzeć się wpływowi tej tradycji. Jeszcze co najmniej do czasu wybuchu rewolucji 1905 roku młodociani robotnicy-uczniowie organizowani byli w odrębnych komórkach partyjnych, oddzieleni od robotni-

<sup>28</sup> F. Tych, *Narodziny masowego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim*, (w:) *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. II Warszawa 1971, s. 7-46.

ków wykwalifikowanych. Zdarzało się również pomijanie specyficznych interesów tej grupy proletariatu podczas strajku, szczególnie w mniejszych fabrykach i warsztatach rzemieślniczych. Tak było np. podczas pierwszego wielkiego strajku piekarzy w Warszawie w roku 1897. Wówczas to, jak zanotował w swoim pamiętniku jeden z robotników, „terminatorów formalnie do strajku nie wzywano, jednak w większości piekarń nie pracował żaden z chłopców. Byliśmy uważani przez dużą część czeladników za pewnego rodzaju żywy inwentarz przedsiębiorcy, pozostający pod jego wyłączną opieką. W odezwie strajkowej również nie było mowy o chłopcach-terminatorach, mówiło się w niej o piekarzach, a za takiego uważano dopiero czeladnika. Również nie uważano za piekarzy robotników niefachowych, pracujących jako pomoc w piekarni lub rozwożących pieczywo [...] Tradycje cechowe były jeszcze tak silne, że organizacja strajkowa, będąca pod wpływem organizacji socjalistycznej, nie ważyła się im przeciwstawić”<sup>29</sup>.

Sproletaryzowani drobni producenci lub ich potomkowie wchodzili do klasy robotniczej z poczuciem degradacji społecznej. Oddziaływało to hamująco na stopniowo wzrastający społeczny prestiż nowoczesnego robotnika, któremu przeciwstawiano wzór rzemieślnika z jego doświadczeniem i kwalifikacjami potwierdzonymi w świadectwie cechowym oraz — jak sugerowano — z dużym zakresem osobistej swobody<sup>30</sup>. Stopniowo jednak szczególne uznanie dla „rzemieślnika”, nawet w fabryce, przekształcało się w środowisku robotniczym w uznanie dla kwalifikacji, niekoniecznie formalnie potwierdzonych w trudnym do osiągnięcia wobec braku szkół zawodowych w Królestwie Polskim świadectwie szkolnym. Coraz powszechniej ceniono sobie doświadczenia w produkcji możliwe do zdobycia przez robotnika na drodze wieloletniej sumiennej pracy w fabryce, dającej szanse opanowania tajemnic obsługiwanej maszyny.

Dokonywała się charakterystyczna ewolucja stosunku robotnika do maszyny: od pewnej nieufności drobnego wytwórcy widzącego w maszynie potencjalnego konkurenta do pełnej akceptacji mechanizacji produkcji, a nawet do swoistego kultu maszyny. W dużych fabrykach z dotychczasowym wysokim prestiżem „rzemieślnika fabrycznego” zaczęła konkurować uznanie dla umiejętności technicznych, które umożliwiały kontrolę nad maszyną, a więc zapewniały robotnikowi pracę sprawną i bezpieczną i co za tym idzie — podnosiły uzyskiwaną z pracy satysfakcję. Ślady tej przemiany postaw wobec maszyny znajdujemy w wielu wspomnieniach i autobiografiach robotników. Odwołajmy się do powieści autobiograficznej Lucjana Rudnickiego, który podkre-

<sup>29</sup> M. Píochocki, *Wspomnienia działacza SDKPiL*, Warszawa 1956, s. 34.

<sup>30</sup> „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” (m. in.) 1885, nr 9, s. 3; 1888, nr 15, s. 113; 1892, nr 17, s. 127 - 128; 1893, nr 25, s. 202; 1894, nr 16, s. 128.

śla powagę i pedanterię, z jaką jeden z jego współtowarzyszy pracy, robotnik wielkiej fabryki włókienniczej na Widzewie w Łodzi obsługiwał wielki magiel elektryczny. „Nie widziano go nigdy uśmiechniętego w czasie operowania dźwigniami [...] na chwilę przed nowym uruchomieniem maszyny przemieniał się w rolnika siejącego ręcznie pszenicę”<sup>31</sup>.

W ten sposób — jakkolwiek stopniowo i nierównomiernie w różnych regionach i ośrodkach przemysłowych na ziemiach polskich — wytwarzały się nowe i mimo dużej zawodowej różnorodności, wspólne robotnikom elementy kultury pracy. Korespondowało to z postępem technicznym, naruszającym tradycyjne hierarchie wśród załóg w fabrykach i w kopalniach i zmniejszającym tradycyjne rzemieślnicze dystanse między poszczególnymi specjalnościami zawodowymi.

Przemóżnemu prestiżowi tkacza i ślusarza z lat 70 - 80-tych XIX wieku zaczynał dorównywać prestiż tokarza, frezera, elektrotechnika i innych zawodów związanych niemal wyłącznie z produkcją fabryczną i wymagających określonych kwalifikacji. W środowisku robotniczym rodziło się uznanie dla kwalifikacji zawodowych jako symbolu awansu społecznego. Świadczą o tym, rozwijające się na początku XX wieku, szczególnie w rodzinach „dziedzicznych” robotników, dążenia do zapewnienia dzieciom wykształcenia zawodowego w nielicznych w Królestwie szkołach zawodowych. Warto podkreślić, że na rozwój tych aspiracji silnie oddziaływała rewolucja 1905 - 1907<sup>32</sup>.

Lata rewolucji rozwinęły aktywność robotników nie tylko w masowych strajkach politycznych. W ciągu 1905 roku strajkowało około półtora miliona robotników, z tego co najmniej kilkaset tysięcy zdobywało doświadczenie w strajkach ekonomicznych, dla większości — zwycięskich<sup>33</sup>. Lata te przyniosły m.in. również istotną zmianę w stosunku robotników do majstrów i personelu technicznego.

Stosunki te kształtowały w Królestwie Polskim przede wszystkim normy zwyczajowe. Między innymi na tych zwyczajowych podstawach opierała się znaczna przewaga majstra nad robotnikiem, którą dopiero na początku XX wieku częściowo ograniczyły przepisy prawne.

Podstawą dystansów, które w drugiej połowie XIX wieku dzieliły robotnika od majstra, technika i inżyniera, były tu nie tylko różne stopnie wtajemniczenia zawodowego. Pogłębiała je — jak już wspomniano — odrębność narodowościowa większości majstrów i personelu technicznego, odmienność ich stylu życia, obcość używanego przez nich języka i niezrozumiała dla robotnika głównie niemiecka terminologia fachowa.

<sup>31</sup> L. Rudnicki, *Stare i nowe*, Warszawa 1949, s. 137 - 138.

<sup>32</sup> A. Zarnowska, *Rewolucja 1905 - 1907 a aspiracje oświatowe robotników Warszawy*, (w:) *Polska-Francja XVIII - XIX wieku*, Warszawa 1983, s. 232 - 238.

<sup>33</sup> *Taż*, *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905 - 1907*, „Przegląd Historyczny” 1965, nr 3, s. 432 - 458.

Wpływało to w sposób istotny na znacznie rozleglejsze na ziemiach polskich nie tylko pod zaborem pruskim (szczególnie na Górnym Śląsku), ale i pod zaborem rosyjskim — dystanse między robotnikami a personelem technicznym i nadzorczym w przemyśle. Uderza to szczególnie w porównaniu z analogicznymi relacjami w Anglii, we Francji, a nawet w Niemczech<sup>34</sup>. Wszystko to w praktyce uniemożliwiało tym grupom odegranie roli pośrednika w przenoszeniu burżuazyjnych wzorów kulturowych do środowiska robotniczego, jak to miało miejsce w krajach zachodniej Europy.

Dla zdobycia kwalifikacji, a nawet tylko dla przyuczenia się robotnik w Królestwie Polskim zmuszony był do pokonania bariery językowej i opanowania powszechnie obowiązującej tu w przemyśle, kolejnictwie, rzemiośle (podobnie jak na Śląsku, na Pomorzu czy w Wielkopolsce) fachowej terminologii niemieckiej. Toteż dystanse te zarysowały się wyraźnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku, tj. w okresie dynamicznego zwiększania się załóg w przemyśle i kolejnictwie. Wchłaniały one z jednej strony — przede wszystkim masę sprostetowanych chłopów, bez żadnych umiejętności fachowych i nie przystosowanych do pracy poza rolnictwem, a z drugiej — wyższą i średnią kadre techniczną oraz wykwalifikowanych robotników, w znacznej części obcokrajowców, przybywających z Niemiec i innych krajów zachodniej Europy, jak również z ziem polskich pozostających pod zaborem pruskim i austriackim.

Rzecz ciekawa i specyficzna dla stosunków społecznych na ziemiach polskich: mimo stopniowego w końcu lat 90-tych XIX wieku i na początku XX wieku zdobywania przewagi przez Polaków wśród średniego i wyższego personelu fabrycznego, dystanse między nim a robotnikami nie tylko nie zmniejszały się, ale nawet się utrwalały. Jak się wydaje, dystanse te były w pewnym stopniu echem utrwalonego w świadomości chłopskiej tradycyjnie unizonego stosunku chłopca wobec „pana”, zgodnie z wyobrażeniami o nienaruszalności hierarchii i dystansów społecznych<sup>35</sup>. Wyobrażenia te stopniowo ulegały zmianie, już w XIX wieku ustępując miejsca postawom egalitarnym. Pod tym względem lata rewolucji 1905 - 1907 przyniosły postęp milowy. Charakterystycznym tego przykładem były zmiany, jakie dokonały się w stosunkach między robotnikami i pracownikami umysłowymi w ramach załogi jednej z najważniejszych linii kolejowych w Królestwie Polskim, tj. Kolei Nadwiślańskiej podczas strajku w lutym 1905 roku. Do strajku o poprawę wa-

<sup>34</sup> J. Kocka, *Die Angestellten in der deutschen Geschichte 1850 - 1980*, Göttingen 1981, s. 51 - 63 oraz 130 - 141. Por. G. Grossick, *Angestellte. Überlegungen am englischen Beispiel*, (w:) *Angestellte im europäischen Vergleich*, Göttingen 1981, s. 94 - 111; H.-G. Haupt, *Angestellte in der französischen Gesellschaft vor 1914*, *ibid.*, s. 114 - 141.

<sup>35</sup> E. Pietraszek, *Etos robotniczy na przełomie epok (1890 - 1918)*, (w:) *Wokół tradycji kultury robotniczej*.



runków pracy, a przede wszystkim — o podwyżkę płac włączały się kolejno różne grupy pracowników tej linii: pierwsi wystąpili i najbardziej solidarnie strajkowali robotnicy warsztatów kolejowych. Obok żądań robotników odrębną petycję ze swymi postulatami przedstawiła dyrekcja Kolei reszta pracowników, wśród których większość stanowił personel urzędniczy (pracownicy etatowi). Dopiero w drugiej fazie strajku delegacja robotników została dopuszczona do udziału w zebraniu delegatów wszystkich grup pracowników Kolei Nadwiślańskiej, a żądania robotników zostały dołączone do petycji pracowników etatowych<sup>36</sup>.

Tak więc w warunkach polskich opozycja rodzącej się kultury robotników wobec wzorów burżuazyjnych najwcześniej i najsilniej wystąpiła właśnie w sferze kultury pracy. Robotniczy etos pracy, postawy i zachowania robotników w procesie pracy kształtowały się w warunkach stałego konfliktu między robotnikami a przedsiębiorcami i z reguły — były negatywnym wzorców, których respektowanie wymuszali przedstawiciele burżuazji.

\*

Opozycyjny wobec mieszczańskich i burżuazyjnych wzorów charakter kulturotwórczej aktywności robotników znacznie słabiej zarysował się w Polsce poza obszarem pracy, w życiu codziennym jednostki i rodziny robotniczej, gdzie istotniejszą rolę odegrał wpływ tradycyjnej kultury ludowej.

Najtrwalsze ślady oddziaływania kultury ludowej zachowały się w sferze obyczaju robotników, w ich kulturze religijnej i języku, w folklorze robotniczym, ale również — w stylu życia: w sposobach odżywiania się i ochrony zdrowia, w normach życia rodzinnego. Charakterystyczna była tu powolność zmian nawet w ośrodkach wielkomiejskich (mimo częstych kontaktów i obserwacji ze strony robotników życia codziennego i rodzinnego innych grup społecznych), nie mówiąc już o osadach przemysłowych czy koloniach górniczych, dla których — jak już wspomniano — zjawiskiem typowym była wielka siła trwania elementów macierzystej kultury chłopskiej.

Przemieszczenia terytorialne robotników, szczególnie ze wsi do miast, oddziaływały wielokierunkowo. Z jednej strony, wyrывая jednostki lub całe rodziny z lokalnej społeczności wiejskiej, powodowały zanikanie dotychczasowych więzi sąsiedzkich. Z drugiej strony jednak często więzi ziomkostwa odgrywały nadal istotną rolę w procesie nowego, miejskiego czy podmiejskiego osadnictwa, poszukiwania pracy, a następnie — rozwijania się kontaktów towarzyskich. Za tymi, którzy przybyli do miasta

<sup>36</sup> F. Sternet, Współdział robotników i pracowników kolejowych w rewolucji 1905 - 1907, maszynopis w CA KC PZPR Nr 433/3.

wcześniej i zdążyli już zdobyć miejsce pracy, ściągali krewni i dawni sąsiedzi.

Często nowi przybysze osiedlali się w pobliżu lub nawet okresowo mieszkali po sublokatorsku u wcześniej przybyłych. Nierzadko w intensywnie uprzemysławiających się regionach, w pobliżu ośrodków silnego przyciągania sproletaryzowanej ludności wiejskiej, jak np. na przedmieściach Łodzi czy Żyrardowa osiedlano się grupowo, tworząc filie dawnych wiejskich wspólnot sąsiedzkich<sup>37</sup>. Sytuacja taka umacniała więzi robotników z kulturą macierzystego środowiska. Osady takie stanowiły swoisty rezerwat pieczołowicie pielęgnowanej tradycji ludowej w obyczaju rodzinnym i życiu zbiorowym, w stylu życia codziennego, konsumpcji, w rozrywce, folklorze.

W pewnych określonych warunkach występowało dość paradoksalne zjawisko, a mianowicie próby świadomego kształtowania wzorów zachowań robotników przez przedsiębiorcę i jego paternalizm przyczyniały się do podtrzymywania niektórych elementów tradycyjnej kultury ludowej tak w obyczaju, jak i w mentalności robotników. Świadczy o tym np. trwałe funkcjonowanie w środowisku robotników Żyrardowa tradycyjnych autorytetów. Chodzi tu przede wszystkim o tak charakterystyczny dla kultury chłopskiej autorytet podtrzymywanej przez Kościół katolicki tradycji oraz o autorytet fabryki, a ściślej — fabrykanta, będący niejako przedłużeniem autorytetu dworu w pańszczyźnianej społeczności chłopskiej. Etnografowie odnotowują również przykłady świadomego utrwalania przez fabrykanta wśród robotników tradycyjnego obyczaju w celu umocnienia kontroli „fabryki” nad całokształtem życia robotniczego. Tak np. w myśl zarządzenia Dittricha zameżne robotnice w Żyrardowie zobowiązane były zgodnie z tradycyjnym wiejskim obyczajem do noszenia w pracy czepków. Miało to ułatwić nadzór nad życiem rodzinnym robotnic<sup>38</sup>. Przepuszczalnie głębsze studia nad polityką paternalistyczną przedsiębiorców na ziemiach polskich pozwolą na stwierdzenie, że współudział przedsiębiorców w utrwalaniu określonych elementów tradycyjnej kultury ludowej w lokalnych społecznościach robotniczych nie był wcale zjawiskiem sporadycznym.

Normy życia rodzinnego występujące w środowisku robotniczym, jak np. duża liczba dzieci w rodzinie, związana z niestosowaniem ograniczeń urodzeń jeszcze na początku XX wieku (gdy w rodzinach robotniczych w Niemczech, Austrii czy Francji takie ograniczenia stosowano już w końcu XIX wieku)<sup>39</sup>, wczesne podejmowanie przez dzieci obowiązków

<sup>37</sup> B. Pełka, *Proces przekształcania wsi Widzew w robotniczą dzielnicę miasta*, (w:) *Studia i materiały do dziejów Łodzi i okręgu łódzkiego*, Łódź 1966, s. 317 - 318; H. Brodowska, *Kapitalistyczne przeobrażenia podłódzkich wsi gminy Chojny*, *ibid.*, s. 343 - 347.

<sup>38</sup> A. Woźniak, *Dittrichowie a kultura robotnicza Żyrardowa*, Żyrardów 1983, s. 13 - 15.

<sup>39</sup> Zob. np. H. Rosenbaum, *Formen der Familie*, Frankfurt/Main 1982, s. 450 i n.; M. Cataruzza, *Das „Hamburgische Modell” oder Beziehung zwischen Arbeiter*

domowych i zawodowych, bezwzględne posłuszeństwo członków rodziny wobec głowy rodziny, dominująca pozycja ojca w rodzinie, przekazywanie zarobków przez pracujących członków rodziny do wspólnej kasy itd. — nie ulegały większym zmianom w końcu XIX i na początku XX wieku<sup>40</sup>. Większość tych norm obowiązywała w tym czasie również w rodzinach chłopów, chałupników i rzemieślników. Cechy specyficzne życia robotników i związanego z nim obyczaju nie zarysowały się jeszcze w tym czasie zbyt wyraźnie, szczególnie w mniejszych ośrodkach przemysłowych poza wielkimi miastami.

Uderza jednak w porównaniu z rodziną chłopską wczesne usamodzielnianie się nowo zakładanej rodziny od rodziny macierzystej. Wczesne i pełne usamodzielnienie się dzieci przed osiągnięciem wieku produkcyjnego nigdy nie było w rodzinach robotniczych regułą wynikającą z norm obyczajowych. Często jednak było konieczną praktyką, na którą jeszcze w końcu XIX wieku mogła oddziaływać rzemieślnicza tradycja oddawania kilkunastoletnich synów do terminu. W wielkim ośrodku miejskim, jakim była w tym czasie Warszawa, charakterystyczne dla norm życia rodzinnego w środowisku robotniczym były częste przypadki przejmowania obowiązków utrzymania rodziny — w razie śmierci lub kalectwa ojca — przez młodocianego syna. Przypadki takie zdarzały się jedynie w rodzinach od kilku pokoleń związanych ze społecznością robotniczą i z Warszawą<sup>41</sup>.

Jeśli obowiązujące wśród robotników w omawianym okresie normy życia rodzinnego, jak również obrzędy rodzinne (związane przede wszystkim z narodzinami, weselem, pogrzebem) trudno jest przypisać jednoznacznie kulturze chłopskiej, robotniczej czy rzemieślniczej<sup>42</sup>, to pewne jest, że wzory obyczaju mieszczańskiego w tej dziedzinie odgrywały wówczas rolę minimalną. Śladów oddziaływania wzorów mieszczańskich można się doszukiwać w popularności w środowisku robotniczym modelu rodziny, w której jedynym żywicielem był ojciec, a matka prowadziła gospodarstwo domowe i zajmowała się wychowaniem dzieci. Ten typ rodziny przeważał w Królestwie Polskim w końcu XIX wieku wśród robotników kolei i transportu lądowego, wśród robotników pracujących w hutnictwie i przemyśle metalowym, w browarnictwie, gorzelnictwie i poligrafii.

W tym samym czasie upowszechniał się jednak wśród robotników

*und Kapital*, (w:) *Arbeiter in Hamburg*, red. A. Herzig, D. Langewiesche, A. Sywottek, Hamburg 1984, s. 181; J. Ehmer, *Familienstruktur und Arbeitsorganisation im Frühindustriellen Wien*, Wien 1980, s. 172 - 187.

<sup>40</sup> A. Kuczyńska-Skrzypek, *Z badań nad rodziną robotników Żyrardowa początków XX wieku*, (w:) *Tradycyjna kultura robotnicza Żyrardowa*, Warszawa 1982, s. 68 - 69.

<sup>41</sup> A. Zarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985, s. 95.

<sup>42</sup> A. Kuczyńska-Skrzypek, s. 68 - 69.

w Królestwie Polskim również drugi typ rodziny, zbliżony do modelu rodziny chłopskiej, w której zdobywaniem środków na utrzymanie rodziny zajmują się — obok ojca — również matka i dorastające dzieci. Ten typ rodziny najliczniej występował wśród robotników we włókiennictwie, w przemyśle konfekcyjnym i drzewnym<sup>43</sup>.

Wśród włóknarzy — nawet w największych ośrodkach przemysłowych (Łódź, Żyrardów, Częstochowa) w szerokim zakresie rekrutujących się ze wsi — trwalsze były również inne elementy obyczaju rodzinnego, wywodzącego się z tradycji kultury ludowej. Trwały był tu np. respekt dla tradycji podtrzymywania szerszych więzi rodzinnych i krewniaczych, co manifestowało się m.in. w wyprawach do zamieszkałych nieraz w odległych miejscowościach rodzin, podejmowanych z okazji świąt dorocznych i rodzinnych. Jeszcze na początku XX wieku — jak ustalili etnografowie — w środowisku robotniczym pieczołowicie kulturowane były liczne elementy tradycyjnej kultury ludowej, przede wszystkim w formach współżycia, w etykiecie towarzyskiej, a także — w zabobonach<sup>44</sup>. Wymownym tego przykładem jest szczególna rola, jaką odgrywały obrzędy religijne i świeckie towarzyszące świętom nie tylko w życiu rodzinnym, ale i w zbiorowym życiu kulturalnym robotników jeszcze na początku XX wieku.

Charakterystyczny był przy tym stosunek robotników do święta traktowanego jako niepodważalne prawo do czasu wolnego po pracy. Można się tu doszukiwać echa ostro zarysowanej w tradycji ludowej opozycji praca-święto<sup>45</sup>. Przeciętny robotnik nie był skłonny wyrzec się prawa do świętowania niedzieli nawet za wysokie dodatkowe wynagrodzenie. Wiele mówi o tym fakt, że właśnie opór przeciwko próbom fabrykantów łamania prawa do świętowania niedzieli doprowadził w latach 70-tych XIX wieku do pierwszych zbiorowych wystąpień robotników w Łodzi<sup>46</sup>. Na wysoką lokatę święta w robotniczej hierarchii wartości wpływała niewątpliwie konieczność podporządkowania się w codziennej pracy rytmowi maszyny i pracy zespołowej. Przy wydłużonym dniu pracy dopiero święto umożliwiało intensywniejsze kontakty rodzinne i sąsiedzkie, stwarzając możliwość dysponowania sobą w grupie sąsiedzkiej czy szerszej społeczności robotniczej, podnosiło świadomość własnej wartości<sup>47</sup>.

W omawianym okresie — nie tylko w końcu XIX wieku, ale jeszcze na początku wieku XX — dla kultury robotników w Polsce typowy był związek między świętem a religią. W Królestwie Polskim dla większości robotników rolę specyficzną instytucji kulturalnej, organizatora zbior-

<sup>43</sup> A. Żarnowska, *Klasa robotnicza*, s. 238 - 239.

<sup>44</sup> A. Lipiński, *Pozostałości*, s. 38.

<sup>45</sup> A. Zadrożyńska, *Kultura tradycyjna a współczesna kultura robotnicza*, (w:) *Wokół tradycji kultury robotniczej*.

<sup>46</sup> L. W. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 38 - 39.

<sup>47</sup> A. Lipiński, *Wstępne badania nad czasem wolnym wśród robotników łódzkich*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XI, 1970, s. 152.

rowego świętowania odgrywał Kościół katolicki, podobnie jak dla znacznej ich części (około 1/6) — gminy żydowskie. Większość świątecznych obrzędów dorocznych uzależniona była od kalendarza religijnego. Jednak święta te nie sprowadzały się dla robotników jedynie do zachowań rytualnych i sprecyzowanego ceremoniału religijnego, ale oznaczały również określone formy kultury biesiadnej, łączyły się z konkretnymi obrzędami rodzinnymi i przestrzeganiem ustalonych norm życia towarzyskiego (np. odwiedziny krewnych z podarkami, świąteczny ubiór, świąteczny wystrój mieszkania).

Przywiązanie do tradycyjnych obrzędów, łączących się z dorocznymi świętami katolickimi (przede wszystkim Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało) było wśród robotników w Polsce bardzo silne i z niewielkimi zmianami przetrwało nawet w ośrodkach wielkomiejskich co najmniej do drugiej wojny światowej (a częściowo nawet do dziś). Przy tym obrzędy te ulegały dostosowywaniu do nowych warunków życia i wyobrażeń robotników. Tak np. tradycyjnie związany z okresem po Bożym Narodzeniu zwyczaj „chodzenia Herodów”, tj. grupy przebierańców na czele z królem Herodem, był kultywowany aż do I wojny światowej przez dorosłych robotników w osiedlach i dzielnicach robotniczych, nawet w największych miastach (jak Łódź, Warszawa). Jednak w wydaniu robotników, np. na przedmieściu Łodzi, przebierańcy obdarzani datkami pieniężnymi i poczęstunkiem odwiedzali nie tylko (jak na wsi) sąsiadów, ale trafiali także do pałacu fabrykanta<sup>48</sup>. W Zagłębiu Dąbrowskim natomiast w grupie koledników pojawiały się dodatkowe postacie, np. górników ze Śląska Cieszyńskiego, z których specyficznego czeskiego akcentu przy tej okazji podkpiwano<sup>49</sup>.

Kalendarz dorocznych świąt religijnych wyznaczał również rytm życia towarzyskiego i świąt rodzinnych. Tak np. karnawał i ostatki, poprzedzające okres Wielkiego Postu, były również na robotniczych przedmieściach wielkich miast — podobnie jak na wsi — okresem zabaw, wesel, chrzcin i innych uroczystości rodzinnych. Od Zielonych Świątek zaczynał się w miastach i osadach przemysłowych sezon niedzielnych majówek i festynów. Tutaj już kanony tradycyjnej ludowej zabawy spotykały się z nowymi, m.in. mieszczańskimi wzorami rozrywki (np. gra w karty, gry salonowe). Obok tego wraz z rozwojem ruchu robotniczego powstawały i upowszechniały się nowe formy spędzania wolnego czasu i rozrywki: wycieczki, zabawy i majówki bez alkoholu, połączone z deklamacjami, zbiorowym śpiewem itp., często splecione z elementami propagandy politycznej.

Podobnym charakterystycznym przetworzeniom ulegały również inne zwyczaje, związane z tradycją ludową oraz folklor. Świadczy o tym m.in.

<sup>48</sup> D. Mądrzakówna, *Zwyczaj chodzenia Herodów w łódzkim środowisku robotniczym*, *ibid.*, t. VII 1965, s. 194 - 200.

<sup>49</sup> Ziemia, *Kształtowanie się*, s. 206.

przeniesienie na teren fabryki niektórych tradycyjnych obrzędów przedweselnych w przypadku, jeśli panna młoda była robotnicą. Tak np. stary obyczaj zobowiązujący „młodą” do starannego zebrania skorup stłuczonych przed jej drzwiami naczyń na dzień przed ślubem (w celu zabezpieczenia się przed utratą męża) został przeniesiony do fabryki. Tutaj — jak ustalili etnografowie, badając obyczaj robotniczy w Łodzi — robotnice-współtowarzyszki pracy dekorowały wiankiem kubeczek „młodej”, który ona z kolei winna była niepostrzeżenie stłuc i sama pozbierać skorupy<sup>50</sup>. Niektóre elementy folkloru ludowego nie zanikały wśród robotników w miastach przez wiele dziesięcioleci, na ogół jednak występowały w formie przetworzonej. Świadczy o tym, m.in. dokonywająca się w społeczności robotniczej swoista selekcja wiejskich legend; tylko niektóre z nich, często modyfikowane, cieszyły się w mieście trwałą popularnością. Podobnie było z pieśnią, która zajmowała w kulturze robotników w mieście miejsce nie mniej ważne niż w tradycyjnej kulturze wsi. I tu — w świecie pieśni robotniczej — mamy do czynienia z przenikaniem się folkloru wiejskiego i religijnego. Najczęściej jednak pierwowzory ulegały przeróbkom pod względem treści. Na przykład w kolędach robotniczych, w tradycyjnych pieśniach i balladach pojawiały się realia życia miejskiego i postacie robotników, a później — w dobie rewolucji 1905 roku — postacie robotników-socjalistów<sup>51</sup>.

W jakim stopniu mamy tu do czynienia z kontynuacją tradycyjnej kultury ludowej? Jest to niewątpliwie sprawa dyskusyjna. Osobiście nie sądzę — podobnie jak część etnografów — aby te kultywowane przez robotników zwyczaje i obrzędy można było sprowadzać do relikwów tradycji chłopskiej. Albowiem stale modyfikowane przez środowisko robotnicze stawały się trwałymi elementami kształtującej się subkultury robotników w Polsce na przełomie XIX i XX wieku<sup>52</sup>.

Znacznie mniej trwałe okazało się oddziaływanie tradycyjnych wzorów ludowych w niektórych sferach życia codziennego, np. w kulturze mieszkania. W sposobie meblowania mieszkań i dekorowania wnętrz mieszkalnych w rodzinach robotników w pierwszym pokoleniu z reguły przeważały upodobania wyniesione ze wsi. Jednak — szczególnie w dużych ośrodkach miejskich — wraz z postępującą „zasiedziałością” rodzin robotniczych i stabilizowaniem się wyższych zarobków robotników wykwalifikowanych rosła popularność wzorców drobnomieszczańskich: jak np. demonstrowanie zasobności rodziny poprzez zakup sprzętów pełniących funkcje nie tylko użytkowe, ale przede wszystkim — dekoracyjne (firanki, makatki, wazon) oraz upodobania do wyściełanych mebli (przede wszystkim — do kanapy!).

<sup>50</sup> A. Lipiński, *Pozostałości*, s. 25.

<sup>51</sup> L. W. Karwacki, *Kultura i obyczaje robotników*, (w:) *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, tom I, cz. 1 Warszawa 1974, s. 763 - 789 i t. I, cz. 3, Warszawa 1978, s. 812 - 846.

<sup>52</sup> A. Lipiński, *Wstępne badania*, s. 153.

Jeszcze słabsze było oddziaływanie tradycyjnych wzorów ludowych na sposób ubierania się robotników. Noszenie odzieży wiejskiej było w środowisku robotników miejskich ośmieszane. W wielkich miastach (Warszawa, Łódź) wśród lepiej zarabiających robotników dość powszechne było naśladowanie mody mieszczańskiej, burżuazyjnej i inteligenckiej, czemu m. in. sprzyjał zarówno rozpowszechniony wśród robotników zwyczaj zakupywania odzieży używanej, jak i rozwijająca się masowa przemysłowa produkcja konfekcji. Tak np. dość szybko przyjęła się w środowisku robotników miejskich w Królestwie Polskim rozpowszechniająca się w końcu XIX wieku moda luźnego ubioru męskiego<sup>53</sup>. Charakterystyczne również, że nawet w łódzkim skupisku robotników, składającym się w znacznym stopniu z przybyszów ze wsi, już na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku nastąpiło szybkie wyparcie chłopskiej, lniaanej koszuli przez koszule bez kołnierzy z taniego, fabrycznego płótna bawełnianego („majstrówki” lub „berlinki” według mody z Berlina).

Wprawdzie występowały w tej dziedzinie dość wyraźne różnice regionalne: tak np. odzież robotników miast i osad przemysłowych wschodniej, słabiej uprzemysłowionej części Królestwa Polskiego stanowiła coś pośredniego między ubiorem ludowym regionu i odzieżą mieszczańską. Z reguły jednak „przebieranie się” w odzież miejską było dla robotnika pochodzącego ze wsi swoistym symbolem awansu społecznego. Szczególnie dużą wagę przywiązywano do posiadania odpowiedniego ubrania odświętnego, w którym można się było pokazać na ulicy lub w parku dając świadectwo swej przynależności do społeczności miejskiej i odpowiedniej pozycji towarzyskiej<sup>54</sup>.

\*

Konstituowanie się klasy robotniczej w Polsce było procesem długotrwałym; znajduje to odbicie w heterogenicznym charakterze kultury robotników. Proces integrowania się i utrwalania jej autonomicznego charakteru w stosunku do kultury ogólnonarodowej był powolny. W omawianym okresie samodzielność kultury robotników była ograniczona, jak sądzę, nie tylko w Polsce. Była to przecież w swej istocie kultura otwartej społeczności miejskiej, już to wykluczało jej jednorodność. Zawsze pozostawała pod naciskiem wzorców kulturowych wytwarzanych i upowszechnianych przez inne warstwy i klasy społeczne. Oddziaływanie to, jak się wydaje, najintensywniejsze było w pierwszych etapach kształtowania się kultury robotników przed rozwinięciem się kultury masowej. Wtedy to wyraźnie zarysowują się wątki dziedziczone i „zapożyczone”. Sugeruje to przykład Polski, gdzie kultura masowa rozwijała się z opóź-

<sup>53</sup> G. Woźniczko-Baranowska, *Przemiany w sposobie ubierania się robotników większych ośrodków miejskich Królestwa Polskiego w latach 1864-1900*, (w:) *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, tom VI, Warszawa 1974, s. 120 i n.

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 125; por. L. Rudnicki, *Stare i nowe*, s. 141, 187, 196.

nieniem w stosunku do krajów zachodnioeuropejskich, a jej elementy pojawiły się dopiero na początku XX wieku.

Specyficzny dla kultury robotników w Polsce — kraju chłopskim — był bardzo silny nacisk tradycyjnej kultury ludowej, odrębnej nie tylko w wieku XIX, ale co najmniej do połowy wieku XX. Tradycje te okazały się szczególnie trwałe w zbiorowym życiu kulturalnym, ale także w życiu rodzinnym, gdzie wielką rolę w omawianym okresie pełniły tradycyjne obrzędy, zarówno religijne, jak i świeckie.

W warunkach polskich wyjątkowo silne były również tradycje i wzory dziedziczone przez robotników z kultury drobnomieszczańskiej, szczególnie rzemieślniczej, w tym również — niemieckiej i czeskiej. Tak np. prawdziwą domeną niemieckiego obyczaju było niemieckie rzemiosło w Warszawie, a czeskiego — pauperyzujący się tkacze czescy w Żyrardowie. Natomiast znacznie mniejsza, szczególnie w porównaniu z sytuacją w Niemczech, była w środowisku polskich robotników popularność burżuazyjnych wzorów kulturowych.

Odporność ta, a ściślej — trwałe bariery kulturowe wynikały z faktu, że była to dla przeważającej większości robotników kultura obca nie tylko pod względem narodowym, lecz i religijnym. Wobec słabości rodzimej polskiej burżuazji i jej kultury robotnik na ziemiach polskich miał najwięcej kontaktów z burżuazją niemiecką i żydowską, zamykających się na ogół we własnych izolowanych kręgach kulturowych.

Bariery te umacniała jeszcze działalność wynaradawiająca rządów zaborskich: rusyfikatorska w Królestwie Polskim i germanizacyjna — w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym Śląsku. W Królestwie Polskim rosyjska była zarówno szkoła, do której chodziły dzieci robotników (ze szkołą fabryczną włącznie), jak i obwieszczenia urzędowe i plakaty uliczne; w języku rosyjskim sformułowany był również obowiązujący w fabryce regulamin pracy i wyniki ewentualnych pertraktacji robotników z zarządem fabryki podczas strajku oraz korespondencja robotników z inspektorem fabrycznym. Tylko żądania strajkowe zawsze formułowali robotnicy po polsku.

Toteż śledząc początki rozwijającej się w końcu XIX wieku na ziemiach polskich kultury robotników, nie można brać pod uwagę — wzorem analogicznych badań w krajach zachodnioeuropejskich — dwóch tylko punktów odniesienia i szukać kontekstu historycznego tego zjawiska wyłącznie między kulturą ludową a kulturą burżuazyjną. Model ten byłby niepełny, niewystarczający. W Polsce kształtująca się kultura robotników — pomijając oczywiście kulturotwórczą działalność ich samych — w większym stopniu niż od burżuazji uzależniona była od inteligencji, która była ośrodkiem życia narodowego przez całe dziesięciolecie w wiekach XIX i XX, kiedy społeczeństwo polskie pozbawione było własnego państwa. Wzory kulturowe upowszechniane przez inteligencję trafiały również do robotników, przyczyniając się m. in. do rozwoju



ich świadomości narodowej, budząc w środowisku robotniczym poczucie więzi z tradycją narodową oraz kształtując postawy patriotyczne i niepodległościowe.

Oddziaływanie inteligencji odnaleźć można również analizując rozwój aspiracji oświatowych robotników i ich rodzin, w pewnym stopniu — w zakresie kształcenia dzieci<sup>55</sup>. Wzorce te trafiały do środowiska robotniczego w ostatnim trzydziestolecu XIX wieku często bezpośrednio. Wnosili je m. in. współtworzący w pewnym procencie klasę robotniczą w Królestwie Polskim potomkowie spauperyzowanych rodzin inteligenckich (często ze szlacheckim rodowodem). Istotną rolę w upowszechnianiu tych wzorów kulturowych, szczególnie w dużych miastach z tradycją preindustrialną (jak Warszawa, Kraków) odgrywały kontakty robotników z różnymi grupami inteligencji zawodowej, przede wszystkim z nauczycielami, studentami, działaczami oświatowymi oraz — w znacznie węższym zakresie — z dziennikarzami i z inteligencją techniczną.

Przedstawione rozważania poświęcono tylko niektórym wybranym aspektom kształtowania się kultury robotników w Polsce, związanym z jej wczesnymi fazami. Szczególną uwagę zwrócono przy tym na oddziaływanie na nią impulsów pochodzących z zewnątrz, spoza klasy robotniczej, z subkultur innych klas i warstw społecznych. Świadomie pozostawiono inne, wewnętrzne niejako źródła kultury robotników, wspominając zaledwie o samorodnej kulturotwórczej aktywności środowiska robotniczego, o przetwarzaniu przezeń różnych elementów kultury „odziedziczonej”. Nie udało się również szerzej potraktować takiego zjawiska, jak kształtowanie się specyficznego języka robotników, stanowiącego ze swą rzeczowością i lakonicznością charakterystyczny wyraz świadomości kulturowej robotników.

Poza zasięgiem naszych rozważań pozostał również najbardziej aktywny czynnik kulturotwórczy w środowisku robotniczym, świadomie kreujący odrębną kulturę robotniczą, a mianowicie — ruch socjalistyczny. W warunkach polskich czynnik ten, jak się wydaje, odegrał rolę szczególnie w kształtowaniu kultury robotników, choć zasięgiem oddziaływania na środowisko robotnicze nie dorównywał — poza krótkim okresem rewolucji 1905 - 1907 — ruchowi socjalistycznemu w krajach Europy Zachodniej. Funkcje kreatywne ruchu socjalistycznego w Polsce, a szczególnie w Królestwie Polskim nie ograniczały się do sfery kultury politycznej, ale obejmowały niemal wszystkie dziedziny życia indywidualnego, rodzinnego i zbiorowego robotnika. Szczególnie dużą rolę odegrał on w rozbudzaniu aspiracji awansowych i oświatowych robotników, w kształtowaniu ich świadomości historycznej, kultury literackiej, kultury pracy i rozrywki, nowych norm życia rodzinnego i zbiorowego w fabryce czy osiedlu robotniczym.

<sup>55</sup> A. Żarnowska, *Aspiracje oświatowe robotników w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, (w:) *Wokół tradycji kultury robotniczej*.

Ruch socjalistyczny na ziemiach polskich inicjował i upowszechniał wśród robotników wzory nowej, odrębnej kultury od początku swego istnienia, tj. od początków lat 80-tych XIX wieku. Szczególną jednak rolę w kształtowaniu się założeń tej odrębnej kultury robotniczej odegrały rewolucyjne lata 1905 - 1907, kiedy we wszystkich niemal dziedzinach życia kultura robotników nabierała swoistego wyrazu. Analiza tych zjawisk i problemów wykracza jednak poza ramy tego artykułu i zasługuje na odrębne opracowanie.

#### НАРОДНАЯ ИЛИ МЕЛКОБУРЖУАЗНАЯ КУЛЬТУРА? РОЖДЕНИЕ РАБОЧЕЙ КУЛЬТУРЫ В ПОЛЬШЕ НА ПЕРЕЛОМЕ XIX И XX ВВ.

Формирование рабочего класса в Польше являлось длительным процессом. Это отразилось в гетерогенном характере культуры рабочих. Процесс интегрирования рабочего класса и развитие автономных черт его культуры по отношению к общенациональной культуре подвигался медленно. В конце XIX века и в начале XX века самостоятельность культуры польских рабочих имела еще ограниченный характер. Она находилась под сильным влиянием культурных образцов, создаваемых и распространяемых другими общественными слоями и классами. Усилению этого влияния способствовало запоздалое возникновение — даже в зачаточной форме — массовой культуры.

Характерным для культуры рабочих Польши — крестьянской страны — было очень сильное воздействие традиционной народной культуры, очень своеобразной не только в XIX веке, но по крайней мере до середины XX века. Эти традиции оказались особенно прочными как в культуре коллективной, так и в семейной жизни, где большую роль играли религиозные и мирские обряды. В условиях Польши особенно сильны были также традиции и образцы, наследуемые рабочими от мелкобуржуазной культуры, особенно ремесленной. Значительно было также влияние немецкой и чешской культуры. Но зато гораздо менее популярными среди польских рабочих образцы буржуазной культуры. Ввиду немногочисленности отечественной польской буржуазии влияние ее культуры слабо распространялось; рабочий на польских землях прежде всего сталкивался с немецкой и еврейской буржуазией, которые держались особняком в собственных культурных кругах, притом их изолированность усугубляли различия религиозной культуры.

В связи с этим формирующаяся в Польше культура рабочего класса, — независимо от его собственного культурного вклада, — в большей степени находилась под влиянием интеллигенции, чем буржуазии, поскольку в течение ряда десятилетий XIX и XX вв. интеллигенция была центром национальной жизни страны. Образцы культуры, распространяемые интеллигенцией, находила также отклик среди рабочих, пробуждая в рабочей среде чувство связи с национальной традицией, с патриотизмом и стремлением к независимости. Это усиливало также стремление рабочих и их близких к просвещению.

Настоящая статья посвящена лишь некоторым аспектам культуры польских рабочих, связанным с ранними фазами ее формирования.

Особое внимание обращается в статье на влияние, оказываемое на культуру рабочих импульсами вне их среды, субкультурами других общественных слоев и классов. Исследования автора не охватывают как внутренних источников рабочей культуры: самородной творческой активности рабочей среды как и роли социалистического движения и формирования автономной рабочей культуры.